

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnośnikiem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

CZĘSTOCHOWSKIE

ziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 195. ||

Czwartek 5-go listopada 1931 roku.

|| P.K.O. Nr. 307.955

Proces b. więźniów brzeskich.

Dalsze zeznania świadków. — Zeznanie kierownika cenzury Kom. Rządu.

WARSZAWA. Podczas wczorajszego, tj. ósmego dnia rozpraw przeciwko b. więźniom brzeskim, pierwszy zeznawał świadek Kita.

Sw. Kita komendant posterunku policji w Skale opowiada, że poseł Bagiński zorganizował w Skale wiec nielegalny, wzywał do wzięcia na kongres pałek, które się przydadzą. Posterunkowy z Michałowem św. Nowak był na tym samym wiece Bagińskiego, który nawoływał, aby nie bać się policji, „iść na kule i bagnety”.

Dalsi świadkowie Obiorek i Knapel — rolnicy ze Skali i Miechowa pamiętają tylko, że poseł Bagiński mówił o Marszałku, iż ma gwoźdź w głowie.

Adw. Berenson: — Czy mówił „gwoźdź w głowie” czy „gwoździe w głowie”?

Sw. Obiorek: — To wszystko jedno.

Adw.: — To nie wszystko jedno, bo „gwoźdź” w głowie ma każdy działacz państwowy, to znaczy, że ma jakąś myśl która go nurtuje, co innego „gwoździe w głowie”.

Świadkowie nie potrafili ustalić tego szczegółu.

Sw. Swider rolnik z Marszowic wcho- dzi na salę i mówi:

Byłem na wiece posła Bagińskiego, dużo nie pamiętam co, gadał, ale gadał, żeby brać laskę i kawał chleba i iść do Krakowa...

Przewodniczący stwierdza, iż świadek w śledztwie zeznał „brać pałki...”

— Sw.: — Bo ja wiem? Odczytali mi u sędziego śledczego, to podpisałem.

Obrona prosi o wciągnięcie tej odpowiedzi świadka do protokołu.

Następnie pomiędzy obroną a świadkiem Knapel wywołuje się dyskusja na temat jaka, jest różnica pomiędzy kijem, a pałką (ogólna wesołość na sali).

Zeznanie świadka Kruegera.

Po krótkiej przerwie przed pulpitem dla świadków staje kierownik cenzury Kom. Rządu p. Edmund Krueger.

Na wniosek obrony zaprzysiężony.

Sw.: — Czy mogę korzystać z cytaty prasy opozycyjnej?

Przew.: — Proszę!

Na wstępie świadek daje ogólną charakterystykę prasy opozycyjnej.

— Od połowy r. 1929, nastroj tej prasy staje się coraz bardziej bojowy, podburzający i demagogiczny wzywa do boju, do usunięcia sanacji i utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego. Sieje się takie wiadomości, jak np. że Marsz. Piłsudski chce wprowadzić pańszczyznę i t. p.

P. Krueger cytuję następnie znane z aktu oskarżenia artykuły i ustępy z „Robotnika”, „Pobudki”, „Głosu Kobiet” i t. d.

P. Krueger przechodzi z kolei cytaty prasy po 9 września wówczas wstaje adw. Rudziński: — Zdaje się, że to co było po Brześciu, nie dotyczy oskarżonych.

Sw.: — To nie jest dalszy ciąg działalności „Centrolewu”.

W trakcie dalszego badania świadka, który już nie powołuje się na prasę po dn. 9 września interweniuje prokurator Grabowski.

— Świadek istotnie przestał mówić o prasie po dn. 9 września, biorąc na serio uwagę obrony, która moim zdaniem miała charakter żartobliwy.

Przew.: — Proszę cytować i prasę po 9 września 1930 r.

W dalszym ciągu świadek odczytuje dalsze cytaty, co trwa przeszło godzinę. Oto najbardziej jaskrawe przykłady

— mówi świadek. Obecnie ton prasy opozycyjnej jest znacznie spokojniejszy.

W krzyżowym ogniu pytań.

Prok. Rauze: — Kto był wtedy sekretarzem generalnym „Robotnika”.

Sw. Osk. poseł Dubois.

Prok.: — A kto redagował „Chłopską Prawdę”?

Sw.: — Oskarżony Putek.

Adw. Berenson — Czy tylko pan decyduje o konfiskacie?

Sw.: — Jest wielu referentów.

Adw.: — Czy wszystkie cytowane przez pana ustępy były konfiskowane?

Sw.: — Niektóre nie, szczegółowo nie pamiętam.

Adw. Ile razy w tym roku „Robotnik” był konfiskowany?

Sw.: — Około 50 razy.

Adw.: — A w r. 1930?

Sw.: — Nie pamiętam.

Adw.: — Czy o ile artykuł nawołuje do zamachu na konstytucję, to się go konfiskuje?

Sw.: — O ile nawołuje wyraźnie, to się go konfiskuje.

Tu adw. Berenson odczytuje szereg artykułów „Nowej Kadrowej”, wzywających do rozপত্তania Sejmu i zniesienia konstytucji i pyta:

— Czy to jest nawoływanie do zamachu?

Sw.: — Nie mogę na to odpowiedzieć, muszę poddać analizie.

Adw.: — A czy „Nowa Kadrowa” była konfiskowana?

Sw.: — Czasami była!

Adw.: — A co według pana stanowi nawoływanie do zamachu?

Świadek nie odpowiada.

Adw.: — Pan musi się zastanowić!

Do badania świadka przystępuje z kolei adw. Szurlej: Adw.: — Czy pan także decyduje o konfiskatach sprawozdań sądowych z tego procesu?

Sw.: — Wysoki Sądzie, czy mam odpowiedzieć?

Przew.: Proszę odpowiedzieć.

Sw.: — Nie ja.

Adw.: Jakże artykuły pan konfiskuje? czy tylko kłamliwe i podburzające?

Sw.: (zdenerwowany). Nie jestem na egzaminie z moich systemów pracy.

Obr.: — Czy pan czytuje prasę zagraniczną?

Sw.: — Nie.

Obr.: — Od jak dawna zajmuje pan obecne stanowisko?

Sw.: — Od r. 1925!

Adw.: Rudziński: — Czy pan konfiskował artykuł Marsz. Piłsudskiego na dwa dni przed przewrotem majowym?

Sw.: — Nie.

Adw.: — Czy tylko w cytowanych przez pana pismach czytał pan o łamaniu kości?

Sw.: — Nie pamiętam.

Adw.: — A może pan to znalazł w oświadczeniu p. Sławka?

Sw.: — Nie pamiętam.

Adw.: — Czy pan uważa, że jest w Polsce faktyczna dyktatura?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Obr.: — Ile jest w Polsce pism codziennych?

Sw.: — Około 150!

Obr.: — A ile z tego opozycyjnych?

Sw.: — Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć.

Obr.: — A w Warszawie?

Sw.: — Są cztery pisma wyraźnie opozycyjne: „Robotnik”, „Gazeta Warszawska”, „ABC” i „Wieczór Warszawski” nadto opozycja rzeczowa: „Kurjer Warszawski”.

Obr.: — Czy wszystkie pańskie konfiskaty zatwierdza sąd?

Sw.: — Nie zatwierdza mniej, niż 4 proc.

Osk. Dubois: — A czy wszystkie konfiskaty przesyłane są do sądu?

Sw.: Wszystkie.

Obr.: — Czy komisariat Rządu ma prawo zamykać pismo?

Sw.: — Nie, tylko sąd.

Obr.: — Gdzie było pisane pańskie zeznanie?

Sw.: — Pisałem własnoręcznie, a potem maszynistka przepisywała...

Obr.: — Ale gdzie pan pisał?

Sw.: (z wahaniem). U siebie w domu.

Obr.: — Prosimy o wciągnięcie tego do protokołu!

Na tem ukończone zostało zeznanie św. Krügera o godz. 14.30, a więc o parę godzin wcześniej niż zwykle. Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 10 rano.

Sejmowa komisja do spraw zagranicznych.

Rzeczowa dyskusja nad expose ministra Zaleskiego. Przedstawiciele opozycji aprobuja politykę wybitnego męża stanu.

WARSZAWA. Wczoraj obradowała sejmowa komisja do spraw zagranicznych, dyskutując nad wygłoszonym świeżo expose ministra Zaleskiego. Dyskusję rozpoczął poseł Szawlewski (BBWR), przedstawiając ogólne położenie polityczne i gospodarcze w świecie. — Poseł Czapiński (PPS), imieniem swego klubu pisze się na politykę Polski wobec Niemiec i uważa, iż linja pokojowa powinna być nadal utrzymana. Natomiast w stosunku do Rosji poseł Czapiński uważa, iż należy bardziej energicznie, niż dotąd zwalczać propagandę sowiecką, podkreślić na świecie wrażenie, że Polska nie żywi żadnych zamiarów zaborczych wobec Rosji, oraz wyjaśnić niektóre punkty z dziedziny rokowań Polski z Rosją w sprawie paktu o niezaczepności.

Stanowisko Stron. Narodowego.

P. Stroński zwraca uwagę na nowy obrządek wschodni i na działalność biskupa Czarneckiego, które niezupełnie mieszczą się w ramach konkordatu. W

sprawie skarg niemieckich na Śląsku w Lidze Narodów mówca oświadcza, iż raport Ligi w tej sprawie można przyjąć bez zastrzeżeń. Również i załatwienie sprawy t. zw. dzieci Maurerowskich można zaakceptować.

O skargach pochodzących z Małopolski Wschodniej, poseł Stroński nie chce mówić obecnie, gdyż sprawa jest w toku. Należy się spodziewać, że Rząd znajdzie podobne załatwienie, jakie zostało dokonane na Śląsku t. j. że obywatele, którzy ponieśli szkody, dostaną odszkodowanie, a jeżeli jakieś organa rządowe zawiniły, to poniosą karę.

Co do Gdańska, to mówca po zobrażowaniu istniejącego dziś w Gdańsku stanu rzeczy, dochodzi do wniosku, że stosunki między Polską a Wolnym Miastem nie przedstawiają się zbyt dobrze. Trzeba naszych praw bronić, ale wobec ciężaru Polski w porównaniu z Gdańskiem nie załatwiać tych spraw ze stanowiska siły.

Z kolei mówca przystąpił do spraw

litewskich, zatrzymując się dłużej nad zagadnieniem, które rozpatrywał w swoim czasie Trybunał Haski, czy Litwa ma uruchomić kolej nadgraniczną Koszary—Landwarów. P. Stroński podkreślił również doniosłość, konfliktu chińsko-japońskiego, który możnaby w sposób pocuczający przenieść na stosunki europejskie. Scharakteryzował również przebieg rokowań polsko-sowieckich w sprawie paktu o nieagresji i oświadczył że pewne uspokojenie pomiędzy Polską a Rosją byłoby zdarzeniem pomyślnym dla uspokojenia w całej Europie, to też wskazaniem jest dalsze dążenie do rokowań z Rosją. Co się tyczy stosunków polsko-niemieckich, p. Stroński wspomina o wszystkich ważniejszych wypadkach do by ostatniej.

Kilka słów poświęcił również mówca sen. Borahowi, przypominając mu niejako, postanowienie Rady Ambasadorów z dn. 15 marca 1928 r., która zatwierdziła granice Polski. W związku z tem p. Stroński podkreślił wystąpienie prezesa rządu włoskiego, który wspominał o rewizji traktatów, lecz nie odnosiło się to do Polski, jak zresztą podkreślił sam Mussolini. Na zakończenie obrad zaznaczył jeszcze mówca, że obecne warunki są dla polityki polskiej dość pomyślne, znaczenie zaś Francji, sojuszniczki naszej — wzrosło w dużej mierze. Dalszy ciąg obrad odbędzie się w czwartek, 5 go b. m.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA. We wtorek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym między innymi rozpatrywano projekt ustawy karnej, skarbowej oraz projekt nowelizacji rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o żegludze i spławie na drogach wodnych. Oba te projekty zostały uchwalone i będą wniesione pod obrady ciała ustawodawczego.

Pozatem Rada Ministrów rozpatrzyła projekt odnaczenia orderem Polski Odrodzonej na dzień 11 listopada.

Rumunja podkreśla solidarność z Polską.

BUKARESZT. Ekspose, które minister spraw zagr. Ghica wygłosił wczoraj przed dziennikarzami rumuńskimi i zagranicznymi na temat swojej działalności na terenie Ligi Narodów, podkreśla z wielkim naciskiem solidarność Rumunji z Polską, w kwestji rozbrojenia oraz w kwestji rozejmu w zbrojeniach.

Po 18 miesiącach niemiecka próba rokowań z Polską.

BERLIN. — „Börsen Kourier” donosi, że ostatnio bawi w Berlinie poseł niemiecki z Warszawy von Moltke, który prowadzi narady z rządem Rzeszy w sprawie możliwości nowych rokowań między Niemcami a Polską.

Rząd Rzeszy — oświadcza „Börsen Kourier” — dąży do znormalizowania stosunków handlowo-politycznych z Polską, jednakże nie ulega wątpliwości, że po upływie 18 miesięcy parafowana przez oba państwa umowa gospodarcza nie może wyrażać już treści stosunków istniejących między temi krajami.

Należy więc zbadać, czy w obecnej chwili mogą być już podjęte rokowania.

W sferach miarodajnych w Warszawie o nowych rokowaniach handlowych z Niemcami nie wiadomo.

Nowa klęska angielskiej „Partii Pracy”.

LONDYN. W Londynie oraz w 300 prawie miastach prowincjonalnych odbyły się wybory municypalne.

Cechą charakterystyczną tych wyborów była klęska Labour Party, niemniej, niż w wyborach do Izby gmin.

Według otrzymanych narazie obli-

zeń z 80 miast i gmin labourzyści stracili 20 mandatów, konserwatyści zyskali 144, liberali zyskali 21, niezależni zyskali 36. Labour Party poniosła porażkę przedewszystkiem w tych okręgach, gdzie konserwatyści, liberali i niezależni zgodnie przeciwstawili się labourystom.

Tajemnicza kradzież listów wartościowych w drodze z Charbinu do Warszawy. Poszkodowani obliczają straty na 130.000 dolarów.

Od dłuższego czasu do Warszawy napływały z pogranicza sowiecko-mandżurskiego w odstępkach dwutygodniowych znaczne przesyłki pieniężne, w listach wartościowych. Odbiorcami były różne domy bankowe.

W ostatnich tygodniach stwierdzono, że z listów mimo, że opieczętowanych, ginęły w drodze większe kwoty w czerwonkach. Wobec tego postanowiono następną przesyłkę odebrać na poczcie komisyjnie.

Ub. soboty w obecności rejenta Jasińskiego i adwokata Goldberga, działających w imieniu banku Szereszewskiego, otworzono na poczcie głównej w Warszawie przesyłkę, nadaną w Charbinie i stwierdzono, że zamiast pieniędzy zawierała koperty skrawki gazet sowieckich, których wiadomości — rzecz niezwykle charakterystyczna — nosiły datę późniejszą, aniżeli stempel poczty charbińskiej. Sporządzono protokół, przekazano go władzom śledczym.

Doraźne dochodzenie ustaliło, że w ciągu krótkiego czasu zginęła z przesyłki wartościowych, przeznaczonych dla warszawskich odbiorców, równowartość 130.000 dolarów. Dalsze śledztwo wykazało, że działający na pograniczu sowiecko-mandżurskim spekulanci wykupywali za tanie pieniądze sowieckie czerwonce, które następnie przesyłali swym wspólnikom do Berlina, gdzie uzyskiwano za nie dziesięciokrotnie wyższy kurs.

Na trop tych spekulacji wpadli nieznanymi dotychczas sprawcy, którzy wykradali pieniądze w przesyłkach.

Wobec tego poszkodowani zmienili kurs listów, wysyłając je do Warszawy. Machinację tę również spostrzegli złoździej i odtąd, zanim dotarli do Polski, po opuszczeniu Mandżurji, ogołocali przesyłki z ich wartości.

Sensacyjna ta sprawa wzbudziła zainteresowanie.

Petarda w kościele.

Popłoch i stratowanie kilkudziesięciu osób.

RZYM. — Podczas uroczystej Mszy św. w przepełnionej bazylice pod wezwaniem św. Dominika w Palermo, eksplodowała petarda. Wskutek szalonego popłochu, jaki się wydarzył, kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Po ucieczce tłumów z bazyliki, wśród rannych znaleziono trupa staruszki oraz dziecko ze zmiażdżoną głową.

Sprawców zbrodniczego zamachu ujęto. Nie ulega wątpliwości iż jest to dzieło komunistów, którzy od dość dawna zapowiadali wszczęcie kampanji antyreligijnej we Włoszech.

Straszny pożar szpitala dla obłąkanych
Z pod zgłiszcz wyciągnięto pięć trupów.

NEWY JORK. — W miejscowości Penetvang (Ontario) wybuchł pożar w szpitalu dla obłąkanych. Pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej spłonęła połowa pawilonów.

Jeden z pawilonów, zamieszkały przez furjatów, nie był ewakuowany w porę,

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON“ II-ga ALEJA 27

Dziś i dni następnych. — Film nad filmy! — Przebój nad przeboje! Arcydzieło jakiego jeszcze nie było! — Pierś tegorocznej produkcji francuskiej!

POCIĄG SAMOBÓJCÓW

Potężny dramat grozy i niesamowitych przeżyć ludzi, którzy postanowili skończyć z życiem NIESLYCHANE NAPIĘCIE!

Role główne kreują najwybitniejsi artyści sceny paryskiej:

Blanche BERN, George COLIN, Wanda GREVILLE, Robert VIDALIN, G. PECLET i inni.

Nad program: K Gierasinski jako Rapaport w wojsku, polską humoreską dźwiękową, oraz Aktualności dźwiękowe Paramountu
Przegląd tygodniowy z całego świata.

Zatarg chińsko-japoński.

Stan wyjątkowy w Mukdenie. — W północnej Mandżurji wre.

TOKIO. W Mukdenie został znowu ogłoszony stan wyjątkowy. Władze zostały zmuszone do tego strasliwym rozwinięciem się band dywersyjnych, przyczem głównie zagrożone są linie kolejowe. Jak twierdzą ze strony chińskiej, ma się tu do czynienia nie zawsze z czystym bandytyzmem, lecz częstokroć Japończycy przedstawiają, jako napad bandycki każdą akcję chińskich oddziałów powstańczych.

Japońscy saperzy zdolali odbudować bardzo ważny most na rzece Noni. Japończycy wystali do Chin notę w sprawie tego mostu, żądając odbudowania go w ciągu tygodnia, w przeciwnym razie grożą represjami militarnymi. Chińczycy mostu nie odbudowali, to też generał japoński, który most swym saperem odbudować kazał, grozi zemstą.

Po obu stronach rzeki Noni stoją armie gotowe do boju, przyczem po jednej stronie stoi armia chińska, wierna rządowi, po drugiej stronie, t. zw. armia separatystyczna oraz oddziały japońskie. Każdej chwili spodziewane jest dojście do wielkiej bitwy wobec możliwości sforsowania rzeki przez Japończyków po odbudowaniu mostu.

W północnej Mandżurji położenie zaostrzyło się również. Zostały tam wysłane silne oddziały, celem zgniecenia ruchu

nazwanego przez władze japońskie bandytyzmem kolejowym. Walka z temi oddziałami chińskimi jest bardzo utrudniona, napadają oni bowiem niespodzianie na linie kolejowe, przecinają je, a następnie znikają i rozciągają się wśród miejscowej ludności.

Szczególnie oddziały chińskie polują na pociągi, wiozące transporty materjałów wojennych, które usiłują wysadzić w powietrze, albo nawet zatrzymać i po zwycięskiej walce z konwojentami obrażować.

Częstokroć przytem padają ofiary również pociągi niewojakowe.

Rządy japońskie w przemocy zajętem kraju.

RYGA. Według doniesień sowieckich z Charbinu, sztab japońskiej armji okupacyjnej w Mandżurji wysłał dwóch oficerów do Ciekaru, celem zakomunikowania dowódcy wojsk chińskich generałowi Maa, iż wojska japońskie zamierzają zająć miasto Ciekar, gdyż miejscowe władze chińskie nie wykonały żądań japońskich co do odbudowy mostu kolejowego i naprawy toru kolejowego. Oficerowie japońscy zaproponowali generałowi Maa poddanie się wraz z wojskiem bez walk wojskom japońskim. (ATE.)

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 5 listopada: Zacharjasza i Elzbiety.

Wschód słońca: g. 6.37 Zachód g. 16.03.

Długość dnia 9 godz. 26 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek, Kościuszki.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Zasiłki dla bezrobotnych. Min. Pracy i Opieki Społecznej wyjaśniło, iż zarówno areszt prewencyjny, jak i areszt, będący skutkiem skazania, uważać należy za przeszkodę, uniemożliwiającą bezrobotnemu zgłoszenie prawa do zasiłku.

W tego rodzaju wypadkach jednomyślnie, okres, oznaczony zasadniczo dla zgłaszania roszczeń o zasiłki, przedłuża się automatycznie o czas trwania aresztu.

Na bezrobotnych. Pp. Zdzisław i Włodzisław z synami, zamiast kwiatów na grób w dniu imienin ojca i dziadka, s. p. Karola Widery, złożyli w administracji „Słowa Częstochowskiego” zł. 10 na bezrobotnych.

„Czarna kawa“ Zw. Pr. Obyw. Kobiet. W sobotę, 7 b. m. odbędzie się w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 10) „Czarna kawa bridge”, staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Całkowity dochód przeznaczony na bezrobotnych. Początek o godz. 19-ej. Bilety wejścia po 2 zł. Różne atrakcje. Stroje dowolne. Wejście tylko za zaproszeniami.

Ułaskawienie przez Prezydenta w drodze łaski. Sprawa ułaskawienia skazanych wyrokami sądowymi wywołuje częstokroć nietylko rozbieżność opinii społecznej, ale i bałamutne wersje, mieszczące się bardzo często w podaniach i prośbach wnoszonych drogą sądową na ręce władz ministerjalnych — o ułaskawienie.

Nie od rzeczy więc będzie przypomnienie, że zgodnie z konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej „prawo darowania i złagodzenia kary” przysługuje jedynie Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Prezydentowi służy prawo łaski bez względu na to, kto jest przestępcą, za jaką zbrodnię był skazany i przez jaki sąd.

Dawniej przed nowelą ustawodawczą każdy wyrok śmierci ulegał „zatwier-

dzeniu”, od tej daty (rok 1921) żadnej „konfirmacji” nie potrzeba.

Każdy wyrok śmierci, wydany przez sąd zwykły — a nie doraźny — po uprawnieniu się przesyłany bywa wraz z aktami sprawy P. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Bynajmniej nie do „zatwierdzenia”, ale do „rozważenia”, czy skazany zasługuje na łaskę.

Od uznania Najwyższego Dostojnika państwowego, uznania na własnym jego przekonaniu opartego, zależy czy skazanemu życie darowane będzie.

Obecnie sąd, zanim prześle akta sprawy p. Prezydentowi, może na posiedzeniu gospodarczym, to jest takim, które odbywa się bez udziału stron — powziąć decyzję, czy zdaniem jego skazany zasługuje na łaskę i jaka kara powinna dotknąć przestępcę.

Sąd „może”, ale bynajmniej nie ma obowiązku opinii takiej wyrazić. Prezydent Rzeczypospolitej władny jest zgodnie z opinią tą zdecydować, albo też wniosek odrzucić i potępić według własnego uznania.

Słowem sam tylko Prezydent po wyroku, skazującym na śmierć delikwenta, decyduje ostatecznie, czy przestępca ma być stracony, czy też ulec ma karze innej i jakiej.

Ochrona obiszarów, ołaczających lotniska. Minister poczt i telegrafów wydał instrukcję o budowie i utrzymywaniu linii telegraficznych i telefonicznych, oraz budowie anten w pobliżu lotnisk.

W myśl tej instrukcji, nie można budować i utrzymywać we własnym zarządzie linii telegraficznych i telefonicznych, oraz stacji radiotelegraficznych i radiotelefonicznych i słupów antenowych.

Zakaz ten obowiązuje w promieniu 950 metrów, licząc od środka lotniska dla lotnisk pierwszej kategorii, 650 mtr. dla lotnisk drugiej kategorii i 400 mtr. dla lotnisk pozostałych. Ze względu na bezpieczeństwo władze żeglugi powietrznej mogą zarządzić, aby w obrębie 10 km. od granic lotnisk wszystkie niezamaskowane słupy malowane były w biało-czerwone pasy.

Pozatem w pasie 2-kilometrowym od granic lotnisk, wszystkie słupy nieosłonięte drzewami czy też domami muszą być na żądanie władz zaopatrzone w czerwone lub biało-czerwone lampy. Również i słupy antenowe radiostacji w pasie 10 km. od granic lotnisk, winny być malowane i zaopatrzone w lampy ostrzegawcze.

Ciągnięcie pożyczki budowlanej s. l-szej

Onegdaj w sali prezydjalnej Min. Skarbu odbyło się ciągnięcie 3 procentowej pożyczki budowlanej s. I.

Następujące n-ry wygrały:
250,000 zł. nr. 884343.
50,000 zł. nr. 209417.

Po 10,000 zł. n-ry: 299812 760939
599618 672807 158587 93944 554722
541939 572505 317052.

Po 1,000 zł. wygrały n-ry: 268786
518960 429172 952140 415688 98524
260431 565317 559736 845595 913045
93464 278185 30177 701002 303202 17667
978900 911299 227157 953479 17414
267835 747154 185714 752300 236687
929438 204683 762662 63241 513551
940436 570749 333422 290470 816475
60103 557998 3333 878262 802326 54848
571036 621117 659219 4262 538149 75244
333302 401227 916172 122332 315481
269597 63689 58881 40764 591921 991779
732141 141429 170330 802787 657797
774705 516056 199425 124979 255566
16722 734073 748425 724328 913408
910580 941076 940417 907302 580732
663624 359784 695673 790161 959364
741554 559287 145487 139241 135361
334408 153171 259000 168490 884099
723114 406413 675139 421865 375519.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości“

Od dziś i dni następnych.

Wzruszający dramat pod tytułem:

Potega miłości

W roli głównej:

DOLORES DEL RIO

NAD PROGRAM:

DODATKI DŹWIĘKOWE

SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

Wegiel

w najlepszych gatunkach od złotych 4.75

DOSTARCZA

Dom Przemysłowo-Handlowy „PŁOMIEN”

Częstochowa, Kościuszki 56 — Tel. 8 83

Najkorzystniejsze źródło zakupu

FUTER

w firmie

Michał Ajdelman

CZĘSTOCHOWA,
Piłsudskiego 5,
Telef. 305.

„Hasło” poznańskie jedzie na Bałkan. Wszechświatowej sławy Chór Męski „Hasło” z Poznania, którego dwa koncerty odbyły się niedawno w Częstochowie, wyjeżdża za trzy miesiące na Bałkan, gdzie koncertować będzie w Bułgarii, Grecji, Turcji, Egipcie i prawdopodobnie w Palestynie.

„Hasło” było już w Jugosławii, Rumunii i innych krajach Bałkanu, wywołując wszędzie zachwyt.

Dziesięciu z Pawiaka — „Grand-Kino”. Wytwórnia „Blok-film” wypuściła w tym roku na rynek filmowy prawdziwie arcydzieło, dokonane olbrzymim nakładem pracy, mimo trudnych w bież. roku warunków produkcji — ot. „Dziesięciu z Pawiaka”. Jest to film, który liczyć może na długotrwałe powodzenie, dzięki tematowi i akcji trzymającej widza w napięciu i bardzo starannemu wykonaniu. Należy stwierdzić, że element prawdy życiowej jest ten, co najbardziej przyczynia się tutaj do wywołania silnego wrażenia wśród publiczności. Świadomość, że nie jest to iluzja, lecz odzwierciedlenie zdarzeń, które rzeczywiście miały miejsce w Warszawie, przed wieloma laty, musi wzruszyć i przykuć uwagę. Pułk. Jur. Gorzechowski jest bohaterem tego filmu w całym tego słowa znaczeniu. Jego przygody, jego odwaga i czyn — są środkiem zainteresowania. Sposób odzwierciedlenia tego zdarzenia; gra aktorów i strona techniczna „Dziesięciu z Pawiaka” odsuwają się z tego powodu na plan dalszy. Nie należy jednak sądzić, że realizatorzy tego obrazu, licząc się z tem, zaniedbali się. Wprost przeciwnie, czyn pułk. Gorzechowskiego otrzymał bardzo staranną oprawę artystyczną, choć zamało może w niej nerwu dramatycznego i ekspresji. Scenariusz jest dobrze zbudowany, wskutek czego akcja robi wrażenie jednolitego całokształtu. Pierwsza część filmu jest może nieco słabsza, druga jednak — a zwłaszcza końcówka sceny jest zwarta i doskonale umie utrzymać w napięciu widownię. Efekty opóźniające, jak np. gra w szachy w celi więźniów, działają tak jak, że się tak wyrażę — riterdanda w muzyce, potęgując wrażenie — a nie przeciągając przytem struny, jak to często bywa — co jest znów zaletą reżyserji i montażu.

Scena zamachu pod względem technicznym jest doskonała, dobra jest również rewizja w mieszkaniu, w którym znajduje się bomba, obraz sądu, pomimo efektownej burzy, jest może nieco zbyt teatralny, a szkoda, bo pomysłało go bardzo dobrze.

Z pośród wykonawców na specjalne wyróżnienie zasługuje Węgrzyn, który nie mając wprawdzie warunków na aktora filmowego, tutaj był wprost świetny, a zwłaszcza w mundurze rotmistrza von Budberga i Lubieńskiego, która wykazała nadzwyczajną grę mimiki i olbrzymią dozę odczuć. Samborski w roli rosyjskiego generała stworzył naprawdę interesującą kreację, Brodzisz wykonał również dobrą grę, zwłaszcza w momencie przed rzućeniem bomby. Pozostałe role kobiece, a raczej jedna rola Batyckiej — wypadła nieco blado. Bardzo dobre typy stworzyli Socha i Justjan. Film ten będzie się niewątpliwie cieszył dużym powodzeniem, gdyż jest on piękną kartą ilustracyjną dziejów ruchu wolnościowego, którą każdy powinien poznać. Dyrekcji „Grand-Kino”, należy się gorące uznanie za sprowadzenie w tak szybkim czasie (równocześnie z Warszawą) tego filmu, oraz za świetne wyświetlenie go i wzorowy porządek podczas inauguracji.

Nad program — to „Wesele Łowickie”, przedstawione nadzwyczaj realistycznie. Co za piękna tradycja starostwiana, stroje ludowe, zwyczaj i obyczaje mieszkańców. Z wielką uwagą się dzielić mając kolejno obrazy, bo to „cudze poznać dobrze, swoje trzeba”. Nadto sławny tenor Metropolitan Opery Beniamino Gigli w „Giocondzie”. dek.

Z Żyd. Tow. Krajoznawczego. Miejscowy Oddz. Ż. T. K. przystąpił do intensywnej pracy w sezonie zimowym w związku z przeniesieniem się do własnego lokalu przy Alei Kościuski 16 (fabryka „Iron”). Sekretarjat czynny codziennie od godz. 20 do 22-giej. Członkowie Tow. proszeni są o zgłoszenie się po odbiór legitymacji nowego typu.

W sobotę, 7 b. m. Tow. urządza zbiorowe zwiedzenie wystawy prac art. mal. Rotbauma, który przyrzekł udzielać osobiste objaśnienia. Wejście dla członków Tow. i sympatyków za opłatą zniżoną. Zbiórka w lokalu o godz. 17.30.

„GRAND - KINO”

Dzisiaj i dni następnych. — — — Narodowe epos

10-CIU Z PAWIAKA

Wysilek najwybitniejszych artystów polskich: **J. Węgrzyna, B. Samborskiego, Z. Batyckiej, A. Brodzisza, K. Lubieńskiej, K. Justjana** i innych, złożył się na dzieło, które rozślawi imię Polski na całym świecie.

Reżyserja: **R. Ordyński.** — Ilustracja muzyczna **Wł. Dan.**

NAD PROGRAM. Pierwszy tenor Metropolitan - Opery **Beniamino Gigli** odśpiewa arję z op. „Gioconda”

Passe-partout, za wyjątkiem prasowych i urzędowych **NIEWAŻNE.**

SZCZEGÓŁY W AFISZACH. — SALA OGRZANA.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł. — Ostatni seans o godz. 9.45 wieczorem.

Wyrodny syn. P. Antoni Wieczorek (Garncarska 19) został dotkliwie pobity przez swego syna 21 letniego Władysława, mieszkającego z nim razem. P. Wieczorek zameldował w policji o niecnym postępku wyrodnego syna.

Szajka napadła na mieszkanie. Do mieszkania p. Herszlika Zajdniera (Narutowicza 43 | 35) przybyli w dniu wczorajszym niejaki Feliks Chmurski (zam. tamże), Henryk Kaczmarek (tamże 58), Jabłoński (Tartakowa 3) i jakiś nieznaną osobnik, którzy pobili go oraz jego żonę Surę Ruchle, poczem zbiegli narazie bezkarnie. Policja poszukuje sprawców napadu, aby się nimi godnie zaopiekować.

Kradzieże. P. Leonowi Grosmanowi (Warszawska 27), w czasie oczekiwania na pociąg na peronie kolejowym w Lublinie, skradł nieznaną sprawcę walizkę, zawierającą szalik, krawaty, chusteczki, pończochy i skarpetki.

Z podwórza przy ul. (Nowy Rynek 11) skradziono p. Lejbowi Goldowi 4 próżne beczki od wina, wartości 36 złotych. Kradzieży dokonał niejaki Mieczysław Kaczmarek (Stary Rynek 23), od którego 2 beczki odebrano.

Z sali sądowej.

Skazanie zwyrodnialca.

Józef Filat, mieszkający wsi Kuźniczka, pomimo swego młodego wieku — liczy bowiem dopiero 22 lata — ma już za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Za kradzieże siedział już kilka lat w więzieniu. Dopiero 6 lipca b. r. wypuszczony został na wolność, a już w 3 dni potem popełnił nowe przestępstwo.

Na podstawie za Kłobuckiem pastą krowy 13 letnia Cecylja Jagielska, co postanowił wykorzystać zbrodniarz dla zadowolenia swych dzikich instynktów. Rzucił się na dziewczynkę, obalił ją na ziemię i dopuścił się gwałtu. Świadcami tego byli okoliczni mieszkańcy, którzy postanowili nędznika oddać w ręce policji. Na widok zbliżających się ludzi, łotr rzucił się do ucieczki, został jednak w Kłobucku schwytany.

Wczoraj stanął on przed Sądem Okręgowym, który sprawę tę rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych. Po zbadaaniu świadków i przemówieniu prokuratora, Sąd udał się na naradę, poczem przewodniczący, sędzia Harasimowicz ogłosił wyrok, skazując zbrodniarza z art. 515 K. K. na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw.

Za podpalenie — 3 lata więzienia.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym, zasiadła wczoraj 43-letnia Bronisława Sosińska, mieszkanka wsi Izbiska, gm. Miedźno, oskarżona z art. 563 cz. III K. K. o podpalenie.

17 lipca b. r. we wsi Izbiska, w domu Wawrzyńca Sosińskiego wybuch pożar, przyczem dom doszczętnie spłonął. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia. Podejrzanie padło wówczas na żonę Sosińskiego, Bronisławę, którą też aresztowano. Przynała się ona do podpalenia, oświadczając, że uczyniła to z zemsty, gdyż mąż nie chciał przepisać domu — cały majątek, jaki posiadał — na jej imię.

Na rozprawie oskarżona zmieniła swe zeznanie, twierdząc, że do podpalenia namówił ją mąż, gdyż chciał on otrzymać premję ubezpieczeniową. Świadców jednak ustalili, iż popełniła to z zemsty, już dawno bowiem odgrażała się, że to uczyni.

Oskarżenie popierał prok. Hausbrand, domagając się surowej kary dla oskarżonej, która nie zawahała się przed podpaleniem, wiedząc, że spowoduje to ruinę jej męża — 62-letniego starca.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Sosińska skazana została na 3 lata więzienia.

Ruch zawodowy.

Z zebrania organizacyjnego Związku Zawodow. Metalowców Oddział w Rakowie.

Dnia 24 października 1931 r. o godz. 18.30 wieczorem w lokalu przy ul. Okrzeji nr. 62 odbyło się II-gie zebranie organizacyjne członków Z. Z. M. Oddział w Rakowie. Zebranych członków przeszło osób 100.

Zebrań zagał prezes p. Cz. Łopaciński, który powołał na przewodniczącego p. M. Raszewskiego.

Przewodniczący przystąpił do odczytania porządku dziennego, poczem odczytany został protokół z poprzedniego zebrania, przez sekretarza p. Siudaka, protokół przyjęto bez zmian.

Następnie przewodniczący udzielił głosu prezesowi p. Cz. Łopacińskiemu, który w krótkich zarysach scharakteryzował działalność Tymczasowego Zarządu Komitetu Organizacyjnego; jednocześnie zapoznał członków o zarządzeniach dotychczasowych, przedsięwziętych przez zarząd, poczem przystąpił do odczytania statutu i regulaminu Związku Zawodowego Metalowców w Polsce, zapoznał zebranych z celami i zadaniami Związku i podał prawa przystąpienia członków do Związku. Statut, odczytany wraz z regulaminem, został przyjęty przez zebranych członków.

W sprawie odczytanego statutu zabrał głos poseł p. Antoni Piekarski, który podał zebrany do wiadomości, że statut jest zgodny z prawem i nie posiada w sobie żadnego zabarwienia partyjnego, a zatem opiera się na zdrowych podstawach w organizowaniu ruchu klasy pracującej, stwarzając tem samem silne podwaliny przyszłego Świata Pracy.

Dalej w ciągu swego przemówienia prelegent poruszył hasło jednoczenia się całej klasy pracującej w ruchu zawodowym, bez względu na zabarwienie polityczne, przyczem robotników innych poglądów należy uważać za swych przyjaciół i dążyć do naprowadzenia na dobrą drogę, przy zjednoczeniu klasy pracującej, co jest nakazem doby obecnej, tembardziej, że my, jako pionierzy kadr organizacyj zawodowych — winniśmy pracować z całym oddaniem i zaparciem nad scaleniem i wchłonięciem w swe szeregi całej klasy pracującej. Nawiązując do obecnego jednoczenia się w ruchu klasy robotniczej, mówca w wstępie zaznaczył, że wodzem tej klasy pracującej od roku 1905 aż po czasy obecne jest nie kto inny, jak pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

W końcu swego przemówienia prelegent stanął na stanowisku silnej organizacji zawodowej klasy pracującej, by ta mogła mieć kontrolę nad kartami i nie być wyzyskiwaną, dalej by delegacje robotnicze, skupiające zawodowców mogły skutecznie przeprowadzać kontrolę warsztatów pracy.

Następnie wygłosił dłuższy referat p. Ostrowski, który scharakteryzował działalność partji politycznych za caratu, to była jedyna myśl oswobodzenia Polski i stworzenia państwa niepodległego, przyczem nadmieniał, że nie kto inny, jak tylko robotnik walczył o wolność i niepodległość Polski.

Dalej w swym przemówieniu podkreślił, że dzisiaj robotnik powinien porzucić politykę, a jedynie winien skupić się w organizacjach ruchu zawodowego bezpartyjnego, tworząc z nich obronę swych praw.

W końcu przemówienia prelegent zabrał głos i zadania Związku Związków Zawodowych w Polsce, poruszając głęboką myśl przewodnią ideologii, twierdząc, że winni się wszyscy robotnicy skupiać w ruchu zawodowym, na którego czele stoi p. Moraczewski, on jeden poza pierwszym Marszałkiem Józefem Piłsudskim, który czynnie pracuje dla

dobra klasy pracującej. Poza tem nadmieniał, że tylko silne ramy struktury organizacji zawodowej mogą skutecznie bronić praw klasy pracującej.

Prelegentowi dziękowano burzliwymi oklaskami.

Powtórnie zabrał głos poseł A. Piekarski, omawiając wprowadzenie 6 cio godzinnego dnia pracy, przyczem stwierdził, że Polska pierwsza przez swego delegata poruszyła tę myśl w Międzynarodowym Biurze Pracy w Hadze, lecz inne państwa nie zgodziły się na to, zatem wprowadzenie przez Polskę skróconego dnia pracy odbiłoby się ujemnie na wytwórczości w kraju. Jednakże czyniki rządowe, dążąc do ulżenia bezrobociu, zamierzają w przyszłości wprowadzić, może nie 6-cio, lecz 7 godzinny dzień pracy.

Mówcę nagrodzono oklaskami.

Następnie zabrał głos p. L. Polaczek, wygłaszając sprawozdanie z wyniku strajku w hucie Raków, zaznaczając, że tylko strajk, dobrze zorganizowany i przy gotowaniu — może dać wynik należyty. W końcu swego przemówienia określił stanowisko zajęte przez delegatów OKW., broniących spraw robotniczych na terenie huty, którzy, miast bronić tychże spraw, występowali w formie próśb, nie mających nic wspólnego ze sprawą strajku.

W wolnych wnioskach zabierali kolejno głos pp. poseł Antoni Piekarski i Cz. Łopaciński.

W końcu zabrał głos p. A. Rzańnicki w krótkim przemówieniu zaapelował do zebranych, którym leży na pierwszym planie dobro Polski, a później sprawa klasy pracującej, aby to, co słyszeli przez usta prelegentów, nie zatrzymali dla siebie, lecz hasło zjednoczenia ruchu klasy pracującej zaniesli do swych siedzib rodzinnych, dalej do swych obywateli, współpracujących z nimi w fabryce.

Przewodniczący, zabierając głos w imieniu zebranych, podziękował prelegentom za wygłoszone referaty, poczem zebranie zamknął. Z. S.

ZE ŚWIATA.

Zagadkowe morderstwo w Berlinie.

W związku z wstrząsającym morderstwem, popełnionym na 76 letniej starszuszce wdowie Wabnitz w Berlinie, o czem pisaliśmy, przesłuchany został w prezydium policji Helmut Kleiner, podejrzany o dokonanie tego morderstwa. Kleiner jest młodym chłopcem, sprawiającym nadzwyczaj miłe wrażenie i ledwie można uwierzyć, iż jest on mordercą. Przed kilku tygodniami opuścił on dom rodzicielski w Wrocławiu i przyjechał do Berlina, celem uzyskania posady muzyka, co mu się jednak nie udało. Stacal się więc szybko na dno nędzy. W końcu odnajął pokój u wdowy Wabnitz, która została obecnie zamordowana. Po zakończeniu wstępnych dochodzeń stanął on przed sędzią śledczym. Morderstwo nie zostało dotychczas wyjaśnione, Kleiner bowiem, przebywający obecnie w areszcie, twierdzi, że w czasie, gdy popełnione zostało morderstwo, spacerował on po mieście. Nie może jednak tego udowodnić, gdyż nikt ze znajomych nie spotkał go w tym czasie. O morderstwie dowiedział się dopiero późnym wieczorem, w miejscowości Schildorf pod Berlinem. Ponieważ Kleiner w domu zamordowanej stale przebywał i wszystkich odwiedzających ją znał, stara się policja sprawdzić, czy w dniu popełnienia morderstwa przebywał on w domu.

Ogłoszenie.

N. E. 5150-51-30.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 13 listopada 1931 r. od godziny 10 zrana w Częstochowie, Rynek Wiel. pod Nr. 12, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Teodozji Policzkiej, a mianowicie: mebli ocenionych na zł. 570, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 2 listopada 1931 r.

N. E. 3980-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 listopada 1931 roku od godz. 10 zrana w Grabówce teje gminy, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Braci Misjonarzy Kres. III-go Zakonu św. Franciszka, mianowicie: kieratu, krów, koni i wierzchowców, ocenionych na zł. 1.250

Dnia 23 października 1931 r.

Komornik Sądowy Józef Kossek.

Nie zapominać o bezrobotnych!!!

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wpłacenie zaległej prenumeraty.

Z KRAJU.

Nie znaleziono szczątków ks.
Witolda.

Komisja historyczno-artystyczna przy Komitecie ratowania bazyliki wydała oficjalny komunikat dementujący ostatnie wiadomości jednego z dzienników krakowskich o odkryciu w podziemiach bazyliki, względnie natrafieniu na szczątki wielkiego księcia Witolda. Jednocześnie komisja zaznacza, że umieszczone w piśmie krakowskim rysunki, dotyczące odkryć w bazylice, również są nieprawdziwe.

Pogrzeb weterana 1863 r.

W tych dniach odbył się w Parznie (pow. piotrkowski) pogrzeb 96-letniego starca, uczestnika bojów 1863 r. p. Aleksandra Nowaka.

Nowak, syn włościanina z Bąkowej Góry, w pow. radomskim, ur. 1835 r., doczekawszy się już rodziny i gospodarstwa, na pierwsze wezwanie, rzucił wszystko i poszedł do powstania. Brał udział w bitwach pod Nowem Miastem, pod Kruszną, Walczył pod Langiewiczem, Taczanowskim, Osieckim. Po upadku powstańca odpokutował buntowniczy swój poryw 8-miesięcznym więzieniem w Tomaszowie. Od zsyłki na Sybir uwolnił go wstawiennictwo proboszcza, wójta i całej gromady, która poręczyła za jego „prawomyslność”. Odtąd powstał nie orat spokojnie zagon swój, aż do późnej starości. Uradował się jego serce cudem niepodległej Polski. Rad widział legionistów i strzelców. Strzelcy też nad jego mogiłą oddali salwę honorową. Pogrzeb weterana zgromadził tłumy z całej okolicy. Trumnę od kościoła na cmentarz nieśli członkowie ochotniczej straży ogniowej.

Choroba Wacława Grubińskiego.

Wacław Grubiński, prezes Związku autorów dramatycznych, poddał się w Warszawie operacji wycięcia wyrostka robaczkowego. Stan zdrowia znakomitego pisarza jest dość poważny; lekarze jednak pokładają nadzieję w siłach żywotnych organizmu chorego.

Pokasani przez wściekłego psa.

Na szosie, prowadzącej z Warszawy do Falenicy, pies wściekły pokasał dwie osoby. Przejeżdżający motocyklem żołnierze zastrzelili psa. Pokasane osoby odwieziono do zakładu Pasteurowskiego w Warszawie.

Żywcem pogrzebany.

We wsi Niuków, koło Tomaszowa Mazowieckiego, został zasypany 50-letni

Pers, wydany z Berlina

za krytykę w dzienniku szacha perskiego.

Od szeregu miesięcy toczy się dochodzenie przeciwko perskiemu dziennikowi „Emigrantenblatt”, wychodzącemu w Berlinie, oraz przeciw berlińskiej komunistycznej „Morgenzeitung” — o obrazy szacha perskiego Riza Khana.

Riza Khan uczuł się dotkniętym postawionemu mu przez redaktora perskiego dziennika, studenta Morlesa Alavi'ego zarzutami, jak również nazwą „wschodni despota”, jaką mu „Morgenzeitung” nadała. Wniósł więc za pośrednictwem posła perskiego w Berlinie, skargę przeciwko obu dziennikom. Z powodu wielu kwestyj prawnych, jakie w czasie sporządzania aktu oskarżenia powstały, sprawa bardzo powoli posuwała się naprzód, aczkolwiek czynnik rządowy okazał się najlepszą chęcią zadośćuczynienia życzeniom posła perskiego, który doręczył pruskiemu ministerstwu sprawiedliwości rozmaite dokumenty, otrzymane przezeń z perskiego min. spraw zagranicznych. Sąd jednak uznał, że jest to niewystarczające dla wytoczenia sprawy, motywując, że prezydent Rzeszy nie był również zabezpieczony przed znieważeniem w Persji.

W międzyczasie ukazał się artykuł znanego publicysty Leo Matthiasa, który powrócił z podróży na Wschód. W artykule tym Matthias zaatakował gwałtownie szacha, co spowodowało energiczne wystąpienie posła perskiego. Położył on specjalny nacisk na interesy gospodarcze, łączące Niemcy z Persją, wykazując, że: towarzystwo lotnicze „Junkers” posiada swe oddziały w Persji, firmy niemieckie są udziałowcami przy budowie kolei żelaznych, a perski „Bank Narodowy” jest pod zarządem obywateli niemieckich. „Vossische Zeitung” zamieściła telegram dyrektora tego banku, Otto Vogla, który żąda energicznego wystąpienia rządu niemieckiego przeciw kłamliwym dowodzeniom Leo Matthiasa.

Gdy rząd Rzeszy zachowywał nadal

milczenie, zagroziła Persja odwołaniem swego posła i zerwaniem wszelkich stosunków handlowych. Oświadczone więc rządowi perskiemu, iż Niemcy przestrzegają muszą prawa azylu a sądy są niezależne od rządu.

W związku z tem wykazano, że poprzedni poseł w Teheranie, von Schulenburg, który cieszył się tam wielkim poważaniem, przeniesiony został na inne stanowisko, zaś jego następca von Blücher, dopiero niedawno objął swe stanowisko. W wyniku tego student perski Alavi otrzymał nakaz opuszczenia granic Niemiec, na co komunistyczna „Morgenzeitung” odpowiedziała dalszą kampanią przeciw Rizie Khanowi.

„Sprawa jest tem samą zakończona” twierdzi „Berliner Tageblatt” — Alavi bowiem wydany został z granic państwa przed doręczeniem z perskiego ministerstwa spraw zagranicznych urzędowych dokumentów, dotyczących powyższej sprawy. Zachodzi jednak pytanie, czy rząd perski nawet z takiego zakończenia będzie zadowolony, gdyż domagał — on się skłonienia tych pism które przeciw szachowi występują.

W całym tym zatargu — pisze dziennik — najprzykrejszym jest fakt, że wydany został człowiek, korzystający z prawa gościnności. Jest to przykre zarówno dla Persji, jak również dla innych państw. Wiemy, że kilka państw stale wywiera nacisk na Niemcy, aby emigrantom, korzystającym z niemieckiego prawa gościnności, wyrządzano przykrości. Do nacisku tego nie skłanialiśmy się nigdy; staraliśmy się zaznaczyć odnośnym państwom, że bez jakichkolwiek danych, nie można prawa azylu i prawa swobody wszystkim przebywającym w Niemczech i innych państwach odnowić. Wyjatek, jaki uczyniono w stosunku do Rizi Khana, spowodować może wysoce nieprzyjemne konsekwencje.

tora Eimunda Krebsa, odsunęli szafę od ściany i „rozpruli” ją.

Następnie udali się do kasy głównej i tam również „zoperowali” zawartość kasy. Skradli około 150 000 złotych w walucie polskiej i dolarach.

Niewinnie zasądzony na dożywotnie więzienie.

We Wrocławiu aresztowano w tych dniach niejakiego Siwka, który zamordował swą żonę i służącą Krystanównę. Przebywał on w więzieniu śledczym i zeznał w ubiegłą sobotę, że prócz wy-

mienionych, zamordował on jeszcze przed 2 laty dziewczynę lekkich obyczajów, Schultze. Schultze została zamordowana na tle seksualnym, podobnie, jak i Krystanówna i żona Siwka. O morderstwa te osądzono czeladnika piekarskiego Pohla, którego, mimo zapewnienia o jego niewinności, sądy pruskie skazały na dożywotnie ciężkie więzienie. Wobec przyznania się Siwka do morderstwa, Pohl został natychmiast zwolniony.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 5 listopada.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak.
- 12.05 Program na dz. bież.
- 12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
- 12.15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
- 15.05 Komunikat gospodarczy.
- 15.15 Komunikat L.O.P.P.
- 15.25 „Wśród książek”.
- 15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żegluga i rybaków
- 15.50 Program dla dzieci starszych.
- 16.20 Francuski (kurs średni).
- 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.10 Odczyt
- 17.35 Koncert popołudniowy.
- 18.50 Rozmaitości.
- 19.15 Giełda rolnicza.
- 19.25 Program na dzień następny.
- 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
- 20.00 Feljeton pt. „Dzieje papierosa”.
- 20.15 Muzyka lekka.
- 21.25 Słuchowisko p. t. „Wielki człowiek do małych interesów”.
- 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
- 22.50 Wiadomości sportowe.
- 23.00 Muzyka lekka.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. MARIAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja Nr. 21, telefon 448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajo-

we i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papie-

rosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

weksle i t. p.

OBŚLUGA SZYBKĄ I SOLIDNĄ.

Kafie Prusickie

znane z przed wojny stałe na składzie. Szamotowanie pieców. Kosztorysy. Oferty. Gotowe kuchenne piece. Skład: Częstochowa, ulica Kordeckiego 21. Ceny konkurencyjne.

UCZNIÓW I i II klasy gimnazjalnej przyjmę do kompletu lekcji, oraz udzielam korepetycji uczniom ze szkół powszechn. Aleja Wolności 2-4. Piotrowski.

KSIAŻKI biblioteczne i naukowe, pozbywam zabezpiecz. III Aleja 52.

GABRIEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 64)

— Trzysta kilometrów na godzinę — wyjął Breaudier. — Toć przecie nie poczułem żadnego szarpnięcia przy wyrzuceniu, a teraz...

— A teraz nie odczuwa pan najmniejszego drgania? Satanas II jest istotnie dość dobrym statkiem powietrznym. Gdybyśmy jednak musieli przejść do dużej szybkości, słyszałby pan coś w rodzaju nieprzerwanego gwizdania, co, przynajmniej, bardzo mnie nieraz denerwuje.

— Duża szybkość? — zdumiewał się coraz bardziej minister. — Mówi pan, że nie rozwijacie dużej szybkości, spokojnie nazywając cyfrę trzystu kilometrów na godzinę, trzy razy więcej, niż najszybszy pociąg?

— E, dopóki nie przekroczymy pięciuset kilometrów na godzinę, uważamy naszą szybkość za zupełnie zwykłą.

Breaudier zbliżył się do okien, przez które sączyło się światło.

— Nic pan nie zobaczy przez te okna — objaśnił Alpha. — To, co pan bierze za szyby, są to tafle ze specjalnej materji, mającej własność łagodzenia zewnętrznego światła i ciepła w proporcjach matematycznie zmiennych. Regulując przezroczystość tego ekranu przy pomocy tej oto małej dźwigni. Niech pan spojrzy: ekran wskazuje 18 stopni ciepła i siłę światła odpowiadającą 40 świecom. Te warunki pozostaną niezmiennie.

— Ale w nocy? Ale ociekanie się po-

wietrza o Satanas II? A zimno na dużych wysokościach? A...

— Wszystkiemu zapobiega się przez regulowanie automatyczne. W danej chwili lecimy na wysokości 10,000 mtr., wyżej, niż szczyty Himalajskie. Czy odczuwa pan cokolwiek?

— Nie... — szepnął Breaudier, przekonany, że śni, ciężko opadając na fotel. — Gdybym nie znał mego przyjaciela Oliviera, jak go znam i nie wiedział o jego właściwościach telepatycznych, które pan, jak widzę posiada w równej mierze, sądziłbym, że odbywacie ze mną jakąś mistyfikację. Chciałbym jednak zobaczyć, co się pod nami dzieje.

— Niechże pan spojrzy. Ponieważ jednak jesteśmy nad morzem obłoków, nie zobaczy pan nic prócz szarych kłębow.

— Prawda, stwierdził Breaudier, odrywając po chwili oczy od soczewki, wskazanej mu uprzednio przez Alphę.

Uspokoiwszy się nieco, po zrozumiałem wzruszeniu, jakie odczuł, dowiedziawszy się, że go unosi nieznan statek powietrzny, Breaudier począł szczegółowo i metodycznie rozpytywać swych towarzyszy.

— Najlepszą odpowiedzią, jaką panu dać możemy, będzie odprowadzenie pana do Satanas II — zdecydował Olivier.

Pudło w formie wagonu, stanowiące tajemniczy statek powietrzny, było znacznie większe od wozu kolejowego największego typu. Posiada kilka obszer-nych praktycznie umeblowanych przedziałów, największym z nich był salon, dokąd Olivier zaprowadził Breaudiera. Trzy przedziały były zamknięte. Nie było ani jadłalnego, ani kuchni, tylko coś w rodzaju laboratorium, w którym męż-

czyzna ubrany na białą, oddawał się jakimś niezrozumiałym zajęciom.

— Dlaczego mi pan pokazuje mniej ważne pokoje? — spytał były minister. — Chodzi mi najbardziej o obejrzenie motoru, pokoju z maszynami, posterunku pilota, steru — słowem tego, co jest najciekawsze na Satanasie II.

Olivier i Alpha uśmiechnęli się porozumiewawczo.

Zaprowadzę pana do pokoiku, który od biedy, możnaby nazwać posterunkiem pilota — rzekł kapitan, kierując się w koniec wagonu.

Znajdowała się tam dość obszerna kabina oświetlona takimiż witrażami — o ile można użyć tego określenia w stosunku do dziwnej materji, posiadającej, sądząc ze słów Alphy, nadzwyczajne właściwości. Stał tu mebel, przypominający małe organy, zaopatrzone w trzy tylko klawisze.

Przy dziwnym prawie bezszumnym instrumentcie siedział mężczyzna ubrany na białą — jak widać na Satanasie II obowiązywał ten kolor — i od czasu do czasu dotykał jednego z klawiszy.

Zamiast nut, miał przed oczami witraż, zawierający aparat rejestracyjny; po kwadratowej kartce papieru biegał ołówek, znacząc cyfry, jakieś umówione znaki, kręte linje.

— Wszelkie zatem zmiany naszego lotu — objaśnił kapitan Alpha, — nasza pozycja geograficzna, wysokość i kierunek, słowem wszystko, co dotyczy ruchu Satanas II zostaje tu zaznaczone, zaś naciskanie tych trzech klawiszy pozwala natychmiast wprowadzić potrzebne zmiany. Gdyby się ten aparat popsuł, mamy pod ręką jego duplikat. O, widzę

w tej chwili, że lecimy z szybkością 400 kilometrów na godzinę, znajdując się na wysokości ośmiu tysięcy metrów. Proszę zauważyć, że jeden człowiek, posiadający, rzecz oczywista, należyte po temu wykształcenie, może kierować Satanasem II. Tem się tłumaczy, że nas tu jest tak mało, wszystkiego 8 osób, nie licząc pasażerów.

Breaudier zastanawiał się przez chwilę, poczem rzekł:

— Pańskie wyjaśnienia nadzwyczaj mnie zajęły, ale nie dowiedziałem się z nich, jaka siła porusza nas w przestrzeni z taką zawrotną szybkością. Widzę aparat kierowniczy, chciałbym jednak zobaczyć motory, maszyny...

— Niemożliwe! — odparł Alpha, znów uśmiechnawszy się do Oliviera.

— Czyżby się pan obawiał, że wykorzystam tajemnicę mechanizmu? To mnie obraża, panie Olivier.

Zagadnięty wybuchnął śmiechem.

— Ależ nie o to chodzi! — zawołał weselo. — Drogą przyjaciela, przecie kapitan Alpha, pomimo najszerzej chęci nie mógłby panu pokazać tego, co nie istnieje. Na Satanasie II niema ani motorów, ani maszyn...

— Więc jakaż siła go porusza?

— Niestety, nie wolno nam odpowiedzieć na to pytanie.

Breaudier doszedł do szczytu ciekawości, a zarazem zdenerwowania. Opowiadał się, by pytać dalej:

— Niech i tak będzie. Milczenie panów nie jest może usprawiedliwione, o ile idzie o moją osobę, ale nie będę nalegał. Czy przynajmniej mogę się dowiedzieć, jaki jest cel tej fantastycznej podróży? Spodziewam się, że niema powodów, by go przedemną tajemnicę? (d.c.n.)

Rozrobni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeczeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7-99